

DZIENNIK WILEŃSKI



STRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej. W niedzielę od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłą pocztową 5 zł. 4 gr. 50, zagranicą 6 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tablicy (3 linijowej) 50 gr., za tekstem (10 linijowej) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 10 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 30187.

Klub Narodowy o odroczeniu sesji sejmowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z powodu odroczenia sesji sejmowej Prezydium Klubu Narodowego na mocy uchwały Klubu z dnia 4 bm. ogłosiło oświadczenie, w którym daje wyraz zaniepokojeniu o sytuację obecną. Ciężki stan gospodarczy i finansowy wymaga wyjaśnień, jakiego dać mogły obrady sejmowe.

Równocześnie w związku ze zmianą kierunku polityki zagranicznej, w chwili gdy zakusy przeciwko całości granic Polski nabierają większego rozpędu, byłoby konieczne przedyskutowanie zasadniczej linii naszej polityki zagranicznej opartej na sojuszach gwarantujących nienaruszalność traktatów.

Również kwestja skarg ludności na postępowanie administracji wymaga jaknajruchlejszego wyjaśnienia w obradach sejmowych. W tych warunkach odroczenie sesji sejmowej uważa Klub Narodowy za nie wskazane.

„W Grenadzie zaraza”

Okólnik p. Sławka do członków B. B. W. R.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Prezes Klubu B. B. W. R. p. Sławek rozesłał okólnik do posłów i senatorów BB oraz sekretarzy wojewódzkich i powiatowych klubów BB, w którym stwierdza, że do BB weszły najmilsze osoby, domagające się protekcji i przywilejów za przychylnie ustosunkowanie się do rządu. Jeżeli system ten może się im oprzeć albo daje wprost polecenia. Jeżeli system ten dalej będzie uprawiany cały dorobek BB zostanie stracony. Organizacja stanie się ośrodkiem deprawacji społeczeństwa. Dlatego stanowczo domaga się oczyszczenia BB z tych jednostek i zaleca natychmiastowe rozwiązanie tych biur porad prawnych, które operują protekcją. Okólnik ten jest znamiennym czasem.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę 13 b. m. o godzinie 12 m. 30 w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się Zebranie Koła Miejskiego Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiać będą posłowie p. p.: **STANISŁAW ZIELIŃSKI** i **prof. WACŁAW KOMARNICKI**. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Narada obrońców b. więźniów brzeskich.

W najbliższych dniach odbędzie się narada obrońców byłych więźniów brzeskich dla omówienia skargi apelacyjnej, która wniesiona będzie do Sądu Okręgowego w najbliższym czasie.

ZNÓW NOWE WZORY

pięknych kaftaników wełnianych, sweterków, dżemprow, pończoch sportowych i skarpetek wełnianych damskich ponownie otrzymaliśmy

POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA FRANCISZEK FRLICZKA
Zamkowa 9 tel. 6-46.

Prawda o Traktacie Ryskim.

mniej dominującej, czy choćby wybitnej roli. W szczególności ustalenie granicy między Polską a Związkiem sowieckim republiki przedstawione jest w tym opisie, jako wynik osobistych rozmów prezesa delegacji, p. Dąbskiego, z prezesem delegacji bolszewickiej, p. Joffe.

I w całej naszej prasie, gdy pisano z uznaniem o pokoju ryskim, chwalono zaś zawsze, jako jego twórcę, p. Dąbskiego. Tylko rozgoryczeni na pokój ten panowie ziemianie kresowi kierowali i kierają swe oskarżenia przeciwko mnie.

Ale jeśli im to sprawia jakąś ulgę — niech i tak będzie.

Zresztą prof. Grabski bynajmniej nie uchyla się od odpowiedzialności za traktat ryski i nie myśli zasłaniać się osobą zmarłego prezesa delegacji. Odpowiada on p. Swidzie tak, jakby sam jeden był odpowiedzialny za ryski preliminarz pokojowy. Wyjaśnia więc prof. Grabski, dlaczego po powrocie z Rygi powiedział, że

„granica mogła być znacznie, dalej na wschód posunięta, ale delegacja tego nie chciała, gdyż uważaliśmy za wskazane zawrzeć pokój nie jako zwycięzca ze zwyciężonym, lecz jako równy z równym.”

Chodziło o to, że po podpisaniu pokoju w Rydze Polska miała przed sobą ciężką walkę o uzna-

nie granic wschodnich, a w tych warunkach, pisze Grabski,

„było moim obowiązkiem (tem większym, iż byłem też przewodniczącym sejmowej komisji spraw zagranicznych) nie przechrzątać się osiągnięciem wyniku mi, lecz, przeciwnie, jaknajgłośniej mówić o naszym niezwykłym uniarkowaniu, i że ustalona przez nas granica była „minimum tego, co Polska mogła i musiała uzyskać”. Wiedzieliśmy, że ściągamy przez to na siebie gromy potępienia z niejednej strony. Aleśmy uważali, że polityk, bojący się o swą popularność, jest tyleż wart, co żołnierz bojący się o swe życie.

Dziś wszakże po 12 latach pokojowych z Z. S. S. R. sąsiedzkich stosunków i po podpisaniu z nim paktu o nieagresji, mogę już powiedzieć całą prawdę o pokoju ryskim.

Ponadto zapomina się u nas, że przecież delegacja ryska nie była ciałem oderwanym, że reprezentowała ona rząd polski, naczelnika państwa i ministra spraw zagranicznych p. Sapiechę, który był wówczas mężem zaufania naczelnika państwa.

Delegacja musiała mieć instrukcje i je rzeczywiście miała.

„Delegacja pokojowa, wyjeżdżając do Mińska, otrzymała od Rady Obrony Państwa instrukcje, która jako maksimum naszych żądań terytorjalnych wskazywała granicę na linii okopów niemieckich z 1916 r. Instrukcja ta nie została zmieniona po powrocie delegacji z Mińska. Obowiązywała ona również w Rydze.”

A co uzyskano?

„Delegacja z własnej inicjatywy instrukcję tę przekroczyła, oddalając znacznie na wschód, miejscami przeszło o 100 kilometrów granicę naszą od linii okopów niemieckich, a zbliżając ją do linii Komitetu Narodowego, którą Pan określa, jako „program, postawiony przez myślące czynniki narodu.”

P. Swida w swym liście zapytu je dlaczego nie uzyskano linii Komitetu Narodowego. Otóż prof. Grabski tak pisze w tej sprawie: „Nawiasem mówiąc, ja to właśnie przywolełem go w grudniu 1918 r. z Paryża do Polski i zaraz pierwszego dnia po przyjeździe do Warszawy uzyskałem zgodę na Naczelnika Państwa. Jeśli więc następnie w Rydze, jako przewodniczący komisji granicznej w tonie delegacji polskiej, przedłożyłem jej plenium do uchwalenia projekt mniejszych z naszej strony żądań terytorjalnych — to chyba nie dla tego, bym nie rozumiał programu „myślących czynników”, lecz ponieważ nie sposób było w ówczesnych warunkach uzyskać nakreślonej przez Komitet Narodowy granicy.”

Zwraca dalej uwagę prof. Grabski na to, że zazwyczaj zwycięzcy zatrzymują tylko część zajętych przez wojska terytoriów. Nawet Napoleon po zajęciu Wiednia i Prusacy po zdobyciu Paryża ograniczyli się do anektowania zwyciężonym tylko niewielkich stosunkowo obszarów.

„A my w ryskim preliminarzu pokojowym uzyskaliśmy terytoria nieco nawet większe od zaokupowanych przez nasze wojska w chwili zawieszenia działań wojennych.

Pański frazes, że krwią polską zlane zwycięstwo nie zostało wyzyskane, jest historyczną nieprawdą. Bo, powtarzam, uzyskaliśmy od S. S. S. R. dla Polski terytoria nie mniejsze od tych, jakie zdołała była, po odparciu z nad Wisły i Wkrę kontrofenzywy sowieckiej zająć nasza zwycięska armia. Więc wyzyskaliśmy zwycięstwo conajmniej w stu procentach. I nie zmarnowaliśmy krwi polskiej pozostawiając Mińsk po za naszymi granicami, — bo nie był on wówczas w posiadaniu wojsk naszych. Nie zmarnowaliśmy również zajęcia powtórnego przez armię polską Kamieńca i Płoskirowa — bośmy nie oddali ich ZSSR. zadarmo, jeno otrzymaliśmy wzajemnie Dżisną i Wilejkę oraz doświadczenie Nowogródzkiego i Poleskiego, dokąd jesienią 1920 r. ani jeden jeszcze podjazd polski nie dotarł.”

Po wyjaśnieniu, dlaczego delegacja kładła taki nacisk na odzyskanie Dżisny i Wilejki (chodzi

o o połączenie się z Łotwą i odcięcie Rosji od Litwy i Niemiec) wyjaśnia w dalszym ciągu prof. Grabski, że

„By uzyskać rozleglejsze jeszcze granice — był naprawdę jeden tylko sposób: prowadzić dalej wojnę i zajmować dalsze terytoria... jeno, jakby się to było skończyło...”

A jeśli chodzi o „krew”...

„Gdyby panowie, rozgoryczeni na granicę ryską, chcieli mówić szczerze — to zarzuciliby nam nie to, żeśmy nie dość jakoby wyzyskali zwycięstwo „oblicie krwią polską zlane”, lecz żeśmy wstrzymali dalszy krwawy polski przelew, żeśmy jej poskąpili dla odzyskania ich rodzinnych okolic, żeśmy zawarli pokój, gdy oni życzyli sobie dalszego jeszcze prowadzenia wojny, ponownego marszu na Dniepr.

Delegacja ryska jednakże przeciągała wojnę nie mogła, bo miała takie właśnie instrukcje i zdawała sama sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa dalszych działań wojennych.

Położenie polityczne i militarne w owym czasie było tego rodzaju, że

Doradca w tych warunkach nowy marsz na Dniepr i przeciągnięcie wojny na rok jeszcze następny mogli tylko ci, którzy wiosną doradzali byli Naczelnikowi Państwa tragiczną wyprawę na Kijów.

Na szczęście nie było ich wśród delegacji polskiej w Rydze; było w niej tylko parę osób, które oni byli poprzednio zwiedliłi zapewnieniami, że cały lud ukraiński oczekuje od Polski wyzwolenia z niewoli bolszewickiej.”

Uwierzył był chwilowo tym zapewnieniom Dąbski, podówczas wiceminister spraw zagranicznych „...i podpisał inieniem rządu układ z Petlurą, między innymi oddający zgóry przyszłej Ukrainie Kamieniec i Płoskirow. Doświadczenia jednak odwrotu z pod Kijowa otrzeźwiły go zupełnie i w Rydze dążył szczerze i energicznie do zawarcia pokoju. Jego też zasługą było, że osobista interwencja u Joffego skłoniła go do przyjęcia w całości przedłożonego przez delegację polską projektu granicy. Z dużą wdziecznością wspominał go również za stanowczość, z jaką poparł na posiedzeniu delegacji mój wniosek o żądanie dla Polski Dżisny i Wilejki, pomimo, że jego szef, p. minister Sapieha depešował, że nie przywiązuje do tego żadnej wagi.”

Arytkul swój kończy prof. Grabski ponownym wyjaśnieniem, dla czego dotąd w tej sprawie nie dawał głosu i stwierdza stanowczo, że

„...uzyskana w Rydze granica była naprawdę maksimum tego, co jesienią 1920 r. Polska mogła uzyskać.

A że maksimum to było znacznie mniejsze od granic projektowanych przez paryski Komitet Narodowy — o to możemy wszyscy mieć uzasadnioną pretensję do tych którzy niedopuszcili do zawarcia pokoju wtedy, gdy wojska nasze stały na Berezynie i łatyszymi informacjami podniecali do wyprawy na Kijów.”

Gdzie są ci ludzie?

Zwraca się więc prof. Grabski do p. Swidy —

„...zna Pan z pewnością tych ludzi; są oni wśród przyjaciół „Dnia Polskiego” i „Czasu”. Może zkolei wezwie ich Pan do publicznego wytłumaczenia choćby tego jednego: czemu wiosną 1920 r. uznali za rozumne i patriotyczne oddanie za darmo Ukrainie Petlurze Kamieńca i Płoskirowa, których zamianę na Dżisną i Wilejkę piętnują dziś, jako zbrodnię narodową?”

Bo chyba nie dla tego tylko, że Petlura obcywał im zwrot ich osobistych majątków...”

Cytujemy umyślnie tak obszerne ten artykuł prof. Grabskiego, by położyć kres balamutnym plotkom szerzonym uporczywie przez niepoprawnych federalistów albo ludzi którzy dobrowolnie zamykają oczy na prawdę, oraz tych, których straty osobiste więcej bolą niżeli interes ojczyzny.

Pokłosie ostatnich wyborów w Niemczech.

Porównanie wyników wyborów do Reichstagu.

z dn. 31 lipca i 6 listopada br.

	z dn. 31.VII oddano głosów	z dn. 6 XI „ „	mandatów	mandatów
Narodowi socjaliści otrzymali	11.705.256	13.732.413	195	230
Socjal-demokraci	7.231.404	7.949.883	121	133
Komuniści	5.970.833	5.276.882	100	89
Centrum	4.228.322	4.600.895	70	75
Niemiecko-narodowi	3.061.626	2.174.071	51	37
Bawarska p. ludowa	1.081.595	1.179.717	18	22
Niemiecka p. ludowa	659.703	436.337	11	7
Chrześc. socjalni	412.523	362.331	5	4
P. państwowa	337.871	374.816	2	4
P. gospodarcza	110.117	146.370	2	1
P. chłopska	105.188	—	3	—
Landvolk	48.486	—	—	1
Landbund Turynji	60.065	—	1	—
Hanowerczy	63.999	—	1	—
Wirtemberska p. chłopska	105.188	—	2	—
P. prawa ludu	46.086	—	—	—
P. stanu średniego	279	—	—	—
P. Socjal-republikańska	8.498	—	—	—
Socjalistyczna p. robotnicza	45.036	—	—	—
Mniejszości narodowe	34.510	—	—	—

HITLEROWCY NAJSILNIEJSZĄ PARTJĄ.

BERLIN (Pat). Kierownictwo partji narodowych socjalistów o głośno komunikat, w którym podkreśla, że wybory wczorajsze nie podważyły podstaw narodowych socjalistów, jak tego oczekiwał kanclerz Papen. Tem samem partja narodowo-socjalistyczna nie widzi powodu do zrezygnowania ze swego zasadniczego żądania

pozostawienia jej kierownictwa rządu. Narodowi socjaliści prze-trzymali próbę ognia, dając dowód, że nie można ich wyeliminować jako decydującego czynnika w życiu politycznym Niemiec. Rozporządzając 200 mandatami, partja narodowo-socjalistyczna pozostaje nadal najsilniejszym stronnictwem Reichstagu.

KOMUNISTYCZNY BERLIN.

BERLIN (Pat). Znamienny jest wynik głosowania do Reichstagu w Berlinie. Na ogólną ilość 2.722.618 oddanych głosów komuniści uzyskali najwięcej, bo 860.579 głosów. Na drugim miejscu znajdują się narodowi socjaliści —

719.749, na trzecim zaś dopiero socjal-demokraci, którzy osiągnęli 646.266 głosów. Z pośród partji mieszczańskich największą ilość głosów uzyskali niemiecko-narodowi, zdobywając 313.811 głosów.

KRWAWA NIEDZIELA.

BERLIN (Pat). W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o krwawych zacięciach, jakie miały miejsce w Niemczech w ciągu niedziel wyborczej. W Cainsdorf pod Zwickau, w czasie starcia między członkami republikańskiego Reichsbanneru a hitlerowcami 6 narodowych socjalistów i trzech Reichsbannerowców odniosło ciężkie rany, w tem jeden poseł socjal-demokratyczny, na którego przed kilku miesiącami dokonano już raz zamachu w miejscowości Wuppertal. Wielkie poruszenie wywołał niewyjaśniony dotychczas akt terroru, dokonanego z udziałem posła narodowo-socjalistycznego

Vellera. Z przejeżdżającego ulicami miasta samochodu dano szereg strzałów do przechodniów w okna kawiarni, przyczem jedna osoba została ciężko postrzelona. Grupa umundurowanych pocztowych, ostrzeliwana z tego samochodu, odpowiedziała salwą rewolwerową, jednak strzały chybiły. W jednym z pasażerów samochodu policja miała rozpoznać posła Vellera. W czasie starcia, jakie wydarzyło się między narodowymi socjalistami i komunistami pod Duesseldorfem, trzech uczestników bitki odniosło ciężkie rany.

BERLIN. Pat. — Rezultaty wyborów wykazały, że rząd Papena, o ile chce współpracować z parlamentem, musi szukać porozumienia z wielkimi stronnictwami „obozu narodowego”. W tym kierunku uczynił już próbę kanclerz Papen w ostatniej mowie przedwyborczej.

Obecnie kola zbliżone do rządu sugerują mu wejście na drogę bezpośrednich układów z przywódcami partji. Pierwsze oficjalne oświadczenie Hitlera, zawiarte w jego dzisiejszej odezwie do członków partji, nie pozostawia wątpliwości co do stanowiska, jakie w tej sprawie zajmują decydujące czynniki narodo-socjalistyczne.

Hitler odrzuca wszelki kompromis i porozumienie z rządem Papena, któremu zapowiada dalszą walkę aż do całkowitej jego likwidacji. To zdecydowane oświadczenie Hitlera wywołało konsternację w tych sferach, które liczyły na zatarcie dotychczasowych różnic. Wielkie stronnictwa parlamentarne zachowały rezerwy.

Kierownictwo partji ludowej, której prasa lansuje idee bloku narodowego, wykazuje wielką wstrzemięźliwość. W tych warunkach rząd Papena liczy na bezwzględne poparcie ze strony prezydenta Hindenburga, przygotowując plan kampanji w parlamencie.

W-g wszelkiego prawdopodobieństwa, niezłownie po konstytuowaniu się prezydium rząd wniesie swój projekt reformy konstytucji. Od przyjęcia tego projektu przez parlament zależy będzie wzajemne ustosunkowanie się rządu i Reichstagu. Pierwsze posiedzenie parlamentu otworzy najstarszy wiekiem poseł narodowo-socjalistyczny gen. Litzmann, liczący 82 lata.

Prasa francuska o wyborach niemieckich.

PARYŻ (Pat). Omawiając wyniki wczorajszych wyborów w Niemczech, prasa francuska zastanawia się nad ich doniosłością między innymi z punktu widzenia polityczno-gospodarczego, stwierdzając, że wprawdzie komuniści zyskali na głosach, lecz niebezpieczeństwo komunistyczne nie jest realne. Jednakowoż bez względu na to, czy bezpieczeństwo to jest rzeczywiste, czy wymaginowane, rząd Rzeszy fakt ten wykorzysta. W programie polityki wewnętrznej rząd niemiecki wzrost głosów komunistycznych użyje do walki przeciwko żądaniom partji robotniczych, w polityce zagranicznej użyje go jako atutu, twierdząc, że panująca w Niemczech nędra popycha naród do bolszewizmu. W związku z tem prowadzona będzie walka o nowe koncesje dla Rzeszy. Walka ta pójdzie w parze z walką o zwiększenie zbrojeń Reichswehry, przedstawiając światu tę ostatnią jako wał ochronny przeciwko Moskwie — Rzesza Niemiecka — pisze „Paris Midi” — postawi wszystkich przed dylematem —

KONIEC STRAJKU W BERLINIE.

BERLIN (Pat). Nazajutrz po wyborach sytuacja skarbową w berlińskim towarzystwie komunikacyjnem uległa znacznemu odprężeniu. W poniedziałek ra-

no ruch uliczny przybrał prawie normalny wygląd. Połowa tramwajów, autobusów miejskich i kolei podziemnej została uruchomiona.

albo zapewnić jej rynki zbytu dla niemieckich towarów przez zniesienie barjer celnych, albo zredukować jej ciężary przez rewizję jej prywatnych długów zagranicznych. Ponieważ konferencja lozańska zlikwidowała polityczne długi Niemiec, rządowi Rzeszy chodzić będzie obecnie o to, aby przyszła konferencja gospodarcza w Londynie w ten sam sposób uregulowała kwestje jej długów prywatnych, gdyż „Niemcy obdużone — to groźba bolszewizmu, podczas gdy Niemcy wolne od wszelkich długów — to czynnik spokoju”. Wykorzystując tę groźbę „krańcowości”, Rzeszy udało się w ciągu ostatnich lat przejść ze stanu przymusowego placenia swych zobowiązań w/g planu, opracowanego w Londynie, do planu Dawesa, od planu Dawesa do planu Younga, od planu Younga do zniesienia w praktyce wszelkich zobowiązań reparacyjnych. Obecnie Rzesza w kwestji zobowiązań prywatnych będzie stosowała tę samą taktykę, która zapewniła jej takie powodzenie w dziedzinie długów politycznych.

Nieco matematyki wyborczej.

Niedzielne wybory do Reichstagu nie zmieniły radykalnie ustosunkowania sił partyjnych, przyniosły tylko pewne, nie tak znaczne przesunięcia.

Najwięcej stracili hitlerowcy, którzy z 230 w poprzednich wyborach spadli do 195. Klęska ta nie jest jednak tak wielka, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. W Niemczech „Reichstag” nie posiada stałej liczby miejsc, zależne są one od ilości głosujących. Poprzedni Reichstag liczył 607 posłów, obecny, wobec mniejszej o prawie dwa miliony frekwencji wyborców — tylko 582, różnicę tę trzeba więc rozłożyć na wszystkie stronnictwa. Właściwsze wobec tego będzie zestawienie procentowe; według tego stanowili hitlerowcy w poprzednim Reichstagu 37 proc. z ułamkiem, w obecnym 33 i pół, czyli że strata faktyczna wynosi 4 proc. Nie jest to tak dużo, by można było hitlerowcom wróżyć rychły upadek, jak to czynią niektóre pisma. Podobne, drobne wahania są nieuniknione przy każdym wyborach. Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami Hitlera, przeciwnie, uważamy go za zartatego wroga Polski i dlatego właśnie chcemy patrzeć prawdzie prosto w oczy, najskrośliwsi bowiem jest metoda samooklamywania się.

Prawda zaś tak wygląda, że stronnictwo narodowych socjalistów jest wciąż najsilniejszym w Reichstagu, którego stanowi jedną trzecią część. Sam wódz narodowych socjalistów — Hitler — bynajmniej nie uważa się za pobitego, wydaje w dalszym ciągu butne odezwy, i nie jest to bynajmniej tylko nadrabianiem miną; faktyczna siła, którą posiada, pozwala mu na odegranie decydującej roli — przeciwko narodowym socjalistom żaden rząd się nie ostoi.

Znamiennym jest ponowny wzrost komunistów. Przy zmniejszonej frekwencji wyborczej, gdy wszystkie stronnictwa poniosły pewne straty, tylko zastęp głosujących komunistów wzrósł z 5.276.882 do blisko sześciu milionów, liczba zaś mandatów z 89 na 100. Nie jest to rezultat oszałamiający, jednakże postęp stały — a taki bywa najgroźniejszy. Jednakże zaznaczyć trzeba, że komunistom niemieckim nie odpowiada naszym wyobrażeniem, jakie wyrobiliśmy sobie o komunizm typu rosyjskiego. Jest on nietylko bardziej umiarkowany, ale w sprawach polityki zewnętrznej idzie ręką w rękę z prawicą, zwalczając traktat wersalski, żądając zwrotu prowincji polskich, Alzacji i Lotaryngii, kolonii i t. p. Tem się tłumaczy fakt, że nacjonalści-hitlerowcy często idą ręką w rękę z komunistami, zaś rząd wysuwa ich stale na forum międzynarodowym jako straszaka, gdy pragnie utargować jakieś nowe ustępstwo.

Jak się ułożą stosunki w przyszłym Reichstagu, czy utworzy się jakaś stała większość — dziś trudno przewidzieć. Nie jest więc kluczowym sojusz hitlerowców z komunistami, który rozporządzałby 295 głosami, podczas gdy dla większości potrzeba 292 — jak widać większość bardzo słaba. Możliwa jest także kombinacja hitlerowców z centrum oraz drobnymi frakcjami jak bawarska partia ludowa, chrześcijańsko-społeczna i t. d. I taka większość nie byłaby zbyt silna.

Socjaliści prawdopodobnie pozostaną odosobnieni. W każdym bądź razie trzeba liczyć się z tem, że bez Hitlera i jego stronnictwa nie jest do pomyslenia żadna większość. O ile zaś rząd Papena zdecyduje się obchodzić bez stałej większości, to i tak będzie zmuszony oprzeć się na hitlerowcach, bez których dziś rządzić w Niemczech nie sposób.

Jak wiadomo, Papen w przededniu wyborów wyciągnął rękę do Hitlera. Ręka ta narazie zawisła w próżni. Jak widać z wyborczej odezwy Hitlera, wódz Nazi na żadne kompromisy z obecnym rządem nie idzie. Podobnych pogroźek nie należy jednak brać zbyt literalnie — od tego zwykle rozpoczynają się wszystkie targi, które następnie

Nadprodukcja. Rozpowszechnionym jest pogląd, jakoby przyczyną niskich cen była nadprodukcja. Zniszczyć ją, powrócą złote czasy. Zbijają ten pogląd energicznie w „Gaz. Warsz.” prof. R. Rybarski: „Spojrzyjmy na naszą rzeczywistość. Lekarstwem ma być ograniczenie wytwórczości; mniej wytwarzać, a wtedy wróci lepsza koniunktura. Lekarstwo to może być dobre, z pewnymi zastrzeżeniami, dla organizmu, który zanadto porósł w sado, któremu zagraża apopleksja z powodu przekrwienia. Ale przecież polski organizm gospodarczy na to nie cierpi. Jemu zagraża raczej anemia, która zdaje się w niektórych dziedzinach przybierać postać anemii złośliwej. Gdzie w Polsce są te olbrzymie magazyny, które pełnią rolę nagromadzonego towaru? Jakże są te kapitały, które z powodu złej koniunktury nie mogą znaleźć produktywnego zatrudnienia i dlatego dostają się za nie 1 lub 1 i pół proc. rocznie? Zmniejszyć produkcję! Przecież to brzmi tragicznie, gdy się pamięta o poziomie potrzeb jednego mieszkańca Polski, który niedoada, niema gdzie mieszkać, który coła się, czasami nawet gławionie, w swojej stopie żywiowej. Celem polityki gospodarczej nie może być petyfikacja dzisiejszej biedy. I dlatego, w rozważaniu naszego gospodarczego położenia, nie może nas zadawolnić sama formuła nadprodukcji. Niewątpliwie nastąpiło wstrząśnięcie równowagi gospodarczej, ale trzeba je ująć w sposób bardziej konkretny, dostosowany do naszych warunków, jeżeli się chce znaleźć jakąś drogę wyjścia”.

Niebezpieczeństwa dekretu o stowarzyszeniach. „Pełonia” w ostrych słowach krytykuje postanowienia dekretu o stowarzyszeniach: „Należy on — pisze „Polonia” — całemu naszemu życiu politycznemu, społecznemu i kulturalnemu kandyd, na podobieństwo kandydów z czasów rządów absolutnych carów rosyjskich, lub absolutnych królów pruskich, albo co najmniej, z czasów Metternichowskich. Życie polityczne, kulturalne, życie związków zawodowych wzięto w kleszcze biurokracji i policji, która teraz po wydaniu dekretu o zgromadzeniach i zebraaniach stała się wszechwładną panią swobód i praw obywatelskich”.

Największym jednak niebezpieczeństwem dekretu jest, naszym zdaniem, to, że dekret ten umożliwi rządowi zmonopolizowanie stowarzyszeń przez nadanie „przywilejów” jednemu tylko, oczywiście rządowemu, stowarzyszeniu. „Subwencyjki”... Z ostatniego sprawozdania Najw. Izby Kontroli warto przytoczyć następujący ustęp (str. 57 tego sprawozdania), dotyczący Banku Gospod. Krajowego: „W pierwszej linii należy wymienić stwierdzone we wszystkich prawie posunięciach Banku nastawienie na zbyt szeroką skalę i nie liczenie się ze skromnymi realnymi zasobami polskiej rzeczywistości. Takie nastawienie Banku poogrodziło za sobą brak oszczędności w wielu dziedzinach. Objawiło się to przedewszystkiem w wybudowaniu zbyt kosztownego znacznie

przekraczającego potrzeby Banku gminu, a następnie w takich działach kosztów handlowych, jak świadczenia emerytalne dla dyrektorów, koszty personelu kierowniczego zbyt licznego w stosunku do ogółu urzędników, koszty przedstawicielstwa zagranicznego”.

Z prasy.

„W zgodzie z powyższymi nastawieniem pozostaje również akcja lub subwencja... prowadzona z uszczerbkiem bez pośrednich interesów skarbu, co występuje na jaw, jeśli się uwzględni, że kwoty przeznaczone na akcję subwencyjną wyrażają się mniej więcej w tej samej wysokości co kwoty wpłacone tytułem udziału w zyskach do Skarbu Państwa, jako jedynego właściciela Banku”.

Sprawozdanie, niestety, nie podaje, komu tych subwencji udzielono. Nie trzeba jednak specjalnej domyślności, by wskazać obóz, który z nich korzystał!

Bez maski. Sanacyjny „Legion Młodych” w Lublinie wydał na inauguracji roku uniwersyteckiego odezwę zawierającą wyznaczenie wiary politycznej młodych pionierów rewolucji majowej. Autorzy odezwy, rozlepionej na murach miasta, dochodzą do następujących wniosków: „...nie się nie zmienia, dopóki naród nie znajdzie swojej idei, z którą zrosłby się w jedno, o którą umiałby walczyć i zwyciężać. Nic nie jest nią i nie będzie, ani idea nacjonalizmu, ani idea dostępu do morza, ani niepodległościowa idea Komendanta, która umarła i w panteonie narodu złożona została w chwili, gdy pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej obejmował władzę nad Złotym”.

A przecież nie wszędzie na świecie jest to samo. Za wschodnią granicą narasta nowe życie, które choćby w nas ze względu na swoje formy miało obudzić jak najdalej idące zastrzeżenia, zdradza właśnie entuzjazm twórcy i prac konstrukcyjną, których tak bardzo braknie zachodniej Europie, których tak bardzo braknie i nam. Tego moglibyśmy się od nich nauczyć, od tych rosyjskich ułanów i komosolców, których głupota rodzimych publicystów określa mianem barzyźnawca Azji. Nawet tacy zdeklarowani wrogowie bolszewizmu, jak monarchista Mackiewicz, tacy ludzie, jak humanitarysta Słonimski i ziemianin z Wielkopolski Janta-Polczyński zgodnie stwierdzają niezwykle wartościowe twórcze dzieło pokolenia komunistycznej Rosji. — A dzieje się to dlatego, że idzie ono poprzez wszystkie pomyłki i załamania ku jasno określonym celom i pod promieniami tej najwznioślejszej gwiazdy, której na imię idea. My nie mamy jej nie do przeciwstawienia, my nie mamy niczego, czemu moglibyśmy zafaleć i wierzyć.”

Tylko czasami budzi się w nas rozpaczliwa tęsknota do tej wielkiej i ostatecznej chwili, kiedy ponad głowami wszystkich nacjonalistów i wszystkich teorii stalowe dźwigi rosnącej Gdyni porządają dłońmi dymiącym futem Magnotogorska”.

„ABC”, które podało powyższy, charakterystyczny wyjątek z odezwy, dodaje następującą, zwięzłą uwagę: „Stalo się to, co się stać musiało. Narodowi pół-komuniści zmienił się w międzynarodowych komunistów. Młoda donkichoteria wileńskich „Zagarów” ustąpiła miejsca zdecydowanej ideologii 3-ciej Międzynarodówki. Czy mogło być inaczej?”

Krwawe zajście w wojskowej składnicy. WARSZAWA, Pat. W poniedziałek w południe, w składnicy materiałów Nr. II rozegrała się krwawa tragedia. Do biura, w którym urzędował wojskowy urzędnik kontraktowy Mroczkowski, wszedł inny urzędnik płatniczy Paszkowski, który po krótkiej wymianie słów strzelił do Mroczkowskiego, raniąc go w brzuch. Następnie Paszkowski usiłował popchnąć samobójstwo, jednak tylko ranil się. Mroczkowskiego w sta-

nie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego. Tło zajścia było następujące: Mroczkowski, będąc bezpośrednim przełożonym Paszkowskiego, ujawnił pewne nadużycia, jakie Paszkowski popełnił w związku ze swym urzędowaniem i doniósł o tem komendantowi składnicy. Wobec tego komendant po stwierdzeniu prawdziwości doniesienia zawiesił Paszkowskiego w urzędowaniu.

WYROK ŚMIERCI NA SZPIEGÓW. BARANOWICZE, Pat. W dniu 7 b. m. Sąd Okręgowy rozpoznał w Baranowiczach w trybie dorocznym sprawę trzech braci Włodzimierza, Waława i Michała Pietraszewskich, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz państwa ościennego. W czasie przewodu sądowego udowodniono winę wszystkim trzem i wobec tego sąd skazał Włodzimierza Pietraszewskiego, obywatela Rosji

Sowieckiej, na karę śmierci przez powieszenie, Waława Pietraszewskiego, osadnika wojskowego z pow. wileńskiego na bezterminowe ciężkie więzienie i Michała Pietraszewskiego, m-c-a m. Wilna na 15 lat ciężkiego więzienia. Obrona skazanego Włodzimierza Pietraszewskiego zwróciła się o łaskę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zabłegi o polskie głosy w Ameryce. NOWY YORK, Pat. Dziennik „Nowy Świat” głaska Ist Roosevelta do Polaków, wyrażając radość z powodu czynnego udziału w kampanji demokratycznej obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia. List podkreśla wielkie zasługi osadnictwa polskiego dla Ameryki

Republikańska kwatery wyborcza ogłasza odezwy byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce Willysa i Stetsona do Polaków, podkreślając wielkie zasługi Hoovera dla Polski i wzywając Polaków, aby nie zapomnieli o nich w chwili, gdy będą oddawali swe głosy.

MARSZ GŁODOMORÓW NA WASHINGTON. WASHINGTON (Pat.) Do Waszyngtonu nadeszły wiadomości z trzech rozmaitych źródeł, że różne ugrupowania projektują marsze bezrobotnych na Waszyngton w początkach nadchodzącej zimy. Główny szef policji zwrócił się do szefów policji wszystkich stanów o dostarczenie władzom w Waszyngtonie możliwych informacji co do stanu umysłowego oraz liczebności wspomnianych ugrupowań. Pierwsza grupa komunistyczna oczekiwana jest w Waszyngtonie 5 grudnia, przyczem termin zwołanego przez nią meetingu jest już zgłoszony

godzinny wyjazd w sprawie godzin urzędowania w sądownictwie. W zasadzie urzędowanie ma być takie same jak w urzędach państwowych, w razach wyjątkowych jednak przewidziane jest wprowadzenie przez poszczególne sądy urzędowania dwurazowego.

Gdzie należy nabyć los Loterii Państwowej?
Tylko w najszczęśliwszej i największej w Wilnie KOLEKTURZE „LICHTLOS”
WIELKA 44, TEL. 4-25. — MICKIEWICZA 10, TEL. 13-58
w której w ostatnich Loteriach padły następujące większe wygrane:
zł. 100,000 na № 73,313; 20,000 na № 68,522; 15,000 na № 82,158; 10,000 na № 21,093; 10,000 na № 86,392; 10,000 na № 88,695 i wiele, wiele innych sum.

Zagadnienie cen.

P. min. finansów w swej długiej, sejmowej przemowie poruszył między innymi zagadnienie cen — zbyt niskich i zbyt wysokich — uważając stan taki za jedną z głównych przyczyn gnębiącego nas przesilenia.

P. minister nie odkrył Ameryki, o sprawie tej pisze się i mówi nie od dziś, jest ona jednak istotnie tak doniosła, że nie od rzeczy będzie poświęcić jej na tem miejscu nieco uwagi, celem lepszego zorientowania czytelników.

Jeżeli przyjmiemy, że pieniądź w gruncie rzeczy jest tylko przyrętnym znakiem wymiennym, łatwo da się stwierdzić, że w kraju samowystarczalnym (a Polska takim jest w znacznej mierze) ludność żyć może dostojnie, gospodarka może się rozwijać normalnie, zarówno przy bardzo niskich jako też przy bardzo wysokich cenach. Chodzi jedynie o pewną równowagę tych cen, o ich harmonię. Jeżeli np. ziemiopłody są zbyt tanie, zaś wyroby przemysłu drogie — ziemianie są pokrzywdzeni. Jeżeli pensje urzędnicze są zbyt niskie, zaś produkty spożywcze drogie — urzędnicy skazani są na głodowanie.

To są sprawy zbyt elementarne, by potrzeba było dłużej o tem się rozpisywać. Zachodzi pytanie jaki stosunek cen uważać należałoby za normalny? Nam się zdaje, że właściwszym byłoby przyjąć za miernik ceny przedwojenne. Były to pod względem politycznym czasy ciężkie naszej niewoli — pod względem gospodarczym panował jednak dobrobyt, o którym dziś nawet marzyć nie śmiemy.

Jeżeli więc porównamy ceny przedwojenne z obecnymi, okaże się, że jedne z nich spadły o połowę, a nawet o 70 proc. i więcej, podczas gdy inne podniosły się podwójnie, potrójnie, a nawet pięciokrotnie.

To właśnie stanowi tę dysproporcję, którą p. min. finansów słusznie uważa za główną przyczynę przesilenia. Weźmy na chybił trafił kilka przykładów. Zboże sprzedaje się dziś przeciętnie po 2 zł. za pud i to w mieście, na prowincji, zwłaszcza dalszej, jeszcze znacznie taniej. W przeliczeniu na przedwojenną walutę wyniesie to od 30 do 40 kop. Tymczasem cena przedwojenna wynosiła zależnie od miejscowości i urodzaju przeciętnie 80 — 100 — 120 kop. Czyli że obecna cena wynosi w najlepszym wypadku połowę, a nawet trzecią część przedwojennej. Podobnie ma się sprawa ze wszystkimi produktami rolnymi.

W mieście mieszkania zgodnie z dekretem obliczają się, jak wiadomo po 2 zł. 66 gr. za rubla przed wojennego, podczas gdy faktyczny kurs rubla jest bez mała 5 zł., innymi słowy mieszkania potaniały bez mała o połowę. Lecz to jest tylko teoria. Faktycznie dziś mało już kto się liczy z dekretem i mieszkania wydawane są poniżej norm dekretowych. Tylko urzędy skarbowe, kasy miejskie i t. p. przy obliczaniu podatków uporczywie trzymają się tych norm.

Ubranie gotowe, które kosztowało przed wojną około 20 rb. dziś kupić można za 60 — 70 zł. czyli 12 — 14 rb. Trzewiki, które przed wojną sprzedawano po 10 — 12 rb. dziś można mieć za 20 zł. czyli 5 rb.

Pensje urzędnicze jako też pracowniczków prywatnych również spadły mniej więcej o połowę. Z drugiej strony jednak mamy cały szereg produktów zwłaszcza monopolowych lub przemysłowo-skartelizowanego, których ceny nie tylko nie obniżyły się, ale przeciwnie podniosły o 100, nie rzadko o 200 i 300 proc.

Mimo kilkakrotnych zapowiedzi rządu zwalczania nadmiernych cen, dotychczas nic nie uczyniono w tym kierunku, o ile nie uwzględniemy drobnej niżki cen na spirytus. Przykład to może nie najlepiej wybrany, ponieważ jednak rząd rozpoczął niżkę cen właśnie od spirytusu (pod presją tajnego gorzelnictwa) warto zastanowić się nad tem chwilę.

Litr spirytusu „dla celów leczniczych” kosztował przed niżką 13 zł. 50 gr. Obecnie 10 zł. 80 gr. czyli że obniżono cenę przeciętnie o 20 proc. Sprawa jednak zgola inaczej się przedstawia, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rząd płaci producentom za litr około 70 gr. wobec czego zysk wynosi około

1500 proc. Jeżeli weźmiemy ceny przedwojenne monopolu rosyjskiego, stosunek wypadnie następujący: butelka (sześć dziesiętych litra) zwyklej, 40-stopniowej wódki kosztowała 40 kop. co w przeliczeniu na litr wyniesie 66 kop. czyli około 3 zł. 10 gr. U nas obecnie (po niżce) litr wódki kosztuje 4 zł. 60 gr. innymi słowy, o ile nasz monopol chciałby zrównać swe ceny z przedwojennymi, musiałby je obniżyć jeszcze o 30 proc. I taka cena byłaby jednak zbyt wygórowana, skoro bowiem wszystkie inne ceny w stosunku do przedwojennych spadły co najmniej o połowę, powinnyby w tym samym stosunku obniżyć swe ceny także monopol, wyznaczając za litr 1 zł. 50 gr. przyczem miałby jeszcze 10 proc. zysku.

O ile wygórowane ceny za wódkę dają się do pewnego stopnia wytłumaczyć celami prohibicyjnymi, o tyle zgola nieusprawiedliwione są inne ceny na produkty monopolowe pierwszej potrzeby.

Weźmiemy dla przykładu zapalki. Przed wojną płacono się za 10 pudełek 7 kop. czyli około 33 gr. Dziś kosztują złote, czyli trzykrotnie, podczas gdy w stosunku do ogólnego spadku cen i taniego surowca (drzewa) cena po winnaby wynosić 15 gr. za 10 pudełek.

Za kilogram zwykłej soli płacimy obecnie 35 gr. przed wojną, za funt płacono się półtora kop. tj. w przeliczeniu na naszą wagę i walutę wypadnie około 18 gr. za kilo. To samo w mniejszej lub większej mierze stosuje się do takich produktów jak węgiel, nafta, metale, cukier, który zamiast 1,70 powinienby kosztować 70 gr. i t. d.

Jest to olbrzymi haracz, który społeczeństwo składa... nie wiedzieć komu. O ile bowiem tak wygórowane ceny stanowiły niejako podatek pośredni i wpływały w ten sposób na obniżenie podatków zwykłych, można by o tem powiedzieć, że w rzeczywistości jednak przynoszą monopolu skarbowi minimalne zyski, znaczna ich część pochłania niesłychanie kosztowna i niepraktyczna administracja, zaś lwi udział tonie w bezdennych kieszeniach zagranicznych finansistów i spekulantów.

Z kolei przechodząc do pozycji, która najbardziej obciąża i gnębi obywatela — do podatków — również stwierdzić trzeba, że równomiernie do ogólnego upadku cen, wynoszącego mniej więcej 50 proc. również podatki powinnyby wynosić połowę przedwojennych. Wtedy równowaga między przychodem a rozchodem w budżecie poszczególnego obywatela byłaby przywrócona. W istocie jednak dzieje się inaczej, podatki nie tylko nie są od przedwojennych niższe, ale je bardzo znacznie przewyższają. Cyfrowo trudno to określić ze względu na różnorodność tych podatków i innych obciążeń oraz nierówny ich rozkład. Przeciwnie jednak nie przesadzimy, twierdząc, że przeciętny obywatel, właściciel drobnej nieruchomości, warsztatu, sklepu i t. p. ponosi dziś ciężar pięciokrotnie przewyższający obciążenie przedwojenne.

SZKICE I OBRAZKI.
DZIADEK MA GŁOS.
Chocim nie młody, przywklekłem tu kości...
By wam zaśpiewać o tej miejscowości...
Co tu się rządzą, jako szare gęsi
Aż iebra trzęsli...
Dawniej to szlachta miała swoje żydy...
Już przywykliśmy do niechrzczonej biedy...
Lecz teraz jakieś nastaly litwiny...
Smetony syny.

Rządzą ci w Wilnie, jak Napoleon w Chinach.

A dufne w sobie i o tęgich minach
Szyldy zmieniają i napisy święte
Zło niepojęte.

Do Sejmu także projekt wnoszą maja,
Ze urzędniaki z nimi nie gadają
Ichnim językiem. Ze sam wojewoda
Po polsku goda.

Ze ma tu nastać wszystko z litewską po (swojsku)
I że komenda ma być ichnia w wojsku...
I po litewsku. — Ratuj Panie Święty
Protestawale mają rejenty.

Ze pan prezydent już Czystem nie będzie
Bo po litewsku ma być teraz wszędzie
Na stare lata człowiek ten poważny.
Ma być wilk żelazny.

„Kurjer Wileński” ma się zwać „Rytolus”
„Dziennik” ma zawrzeć z litwinami (sojuszczyk)
A zamiast Obsta — aż mie w dołku (sciska)

Ma być Birzyszka.

„Georges” ma się nazywać teraz Gedyminem,
Mickiewicz ma być Kiejstutowym synem.
Miał Szpakiewicz — nad podziw wielki.

Ma być Witold Wielki.

Więc pomyslałem, w gazecie nakrobię...
To co w posiadanie ułożyłem sobie...
Aż mnie rejmatazm łupać zaczął w lokci
Niech ich wciorności.

M. Junosza.

Jeszcze o zmianach w M. S. Z.

Zmiany te nie wywołały na ogół większego wrażenia, jako kolejna „zmiana wartowników”. Wprawdzie p. Zaleski piastował urząd ministra spraw zagranicznych od 5 lat, ale, jak słusznie stwierdza „Kurjer Warszawski”

„p. Zaleski nie miał usposobienia samodzielnego, przeto nie umiał wytworzyć nowych walorów w polskiej polityce zagranicznej, a zarazem pozwalał na okolicznościowe osłabianie tych, które szkodliwie od r. 1918 istniały. Ale to już trudno obciążać tem tylko jego własny rachunek”.

W każdym razie rachunek ten ani dla p. Zaleskiego, ani dla jego inspiratorów nie wypadł pomyślnie.

Słusznie pisze „ABC” „Okres pomajowy nie przyniósł Polsce powodzeń także i w dziedzinie zagranicznej.

Nie wzmocnienie, lecz osłabienie naszego stanowiska, znalazło wyraz w szerszym międzynarodowym załatwieniu w Hadze w styczniu 1930, uzupełnieniem w Lozannie w lipcu 1932. Niemcy uzyskali zwolnienie z okupacji Nadrenji i niemal całkowite umorzenie odszkodowań. Wzmaniał zaś Polska, mimo zapowiedzi i przyrzeczeń w chwili przystąpienia do tych załatwień, nie uzyskała ani zdłbła wzmocnienia bezpieczeństwa, a — nawet, co przedziwne, dopłaciła Niemcom do tych niepomierznych zwycięstw także ze strony układem tak zw. wyrównawczym z 31. 10. 1929, zrzekając się likwidacji mienia niemieckiego i prawa odkupu osad niemieckich, co większość BB ratyfikowała w lutym 1931 r.”

Stosunki z Francją, dla której „odłogły wewnętrzny bieg rzeczy w Polsce nie są bez wpływu, nie zdołały znaleźć wyrazu mimo misji p. Targowskiego, w dopływie pieniądza francuskiego do nas, jak to zaznaczył przed kilku dniami, 28-go ub. m., w Izbie Deputowanych p. Louis Marin, wśród nieprzychylnych okrzyków lewicy”.

Rokowania z Rosją, „które zaczęły się właśnie w lecie 1926, doszły wreszcie do załatwień w lecie 1932, utykając jeszcze na sprawie Rumunii”.

I tak dalej, i tak dalej, cała litania ustępstw i niepowodzeń, których nie przyciło ponowne uzyskanie miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Co się tyczy osoby p. Becka, to przedewszystkiem, było „pewnym niedokięciem w rządach pomajowych, że wobec zagranicy przedstawicielem był nie wojskowy, nie mówiąc już o tem, że w obecnym rządzie w ogólnej liście 12-tych było tylko 6-ciu wojskowych. Obecnie i to się poprawia”.

Tak pisze „ABC”, zaś „Kurjer Warszawski” zwraca uwagę, iż dotychczas „na ulicy Wierzbowej troszczył się nowy minister głównie o kwestie personalne. Co się zaś tyczy przysięgi, to komunikat P. A. T. donosi: „Józef Beck od szeregu lat należy do najbliższych współpracowników marszałka Piłsudskiego, który stale powierza mu najbardziej odpowiedzialne misje i zlecenia”.

Wreszcie „Robotnik”, czyni taką uwagę na temat zamieszczanych w prasie sanacyjnej życiorysów p. Becka. „Prasa „sanacyjna” podaje życiorys nowego ministra spr. zagr. p. Becka. Życiorys jest dziwnie krótki i zwięzły. My wiemy o p. Becku tylko i znacznie więcej, zagranica również wie o nim więcej. Szkoda, że prasa „sanacyjna” jest tak skromna. Chyba, że to skromność przysusowa...”

Zjazd Polaków z Zagranicy.

WARSZAWA Pat. W niedzielę w sali plenarnej Senatu odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

KRONIKA.

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY.

(KAP.) W dniu 13 listopada b.r. przypada znane już ogólnie w całej Polsce „Święto Młodzieży”. Obchodzi je młodzież męska zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej (SMP). Z młodzieżą zorganizowaną w SMP. łączy się w tym dniu także młodzież bratnich organizacji, młodzież szkolna oraz pozaszkolna niezorganizowana, składająca wspólny hold swemu ukochanemu patronowi i wodzowi, św. Stanisławowi Kostce.

Rozkład jazdy na linii Woropajewo—Druja.

W związku z ukończeniem budowy kolei Woropajewo—Druja i podjęciem przewoźniczego ruchu począwszy od dn. 15 b. m. na linii tej zostają uruchomione pociągi mieszane osobowe dla przejazdu podróży w bezpośredniej komunikacji Wilno—Druja i z powrotem według następującego rozkładu:

Wilno odjazd 0,05, przyjazd

Woropajewo 4,52, odjazd 5,30, przyjazd Szarkowszczyzna 7, odjazd 7,20, przyjazd Miory 9,10, odjazd 9,25, przyjazd Druja 10,40.

Z powrotem z Druja pociąg odchodził będą: 18,45, do Mior przybywa 20,05, odjeżdża 20,20, do Szarkowszczyzny przybywa 22,05, odjeżdża 22,25, do Woropajewa przybywa 23,55 odjeżdża 0,35 przyjazd do Wilna 5,45.

sunkowo zakresie zastosowana została opieka rodzinna. W pobliżu Polukni stworzona została specjalna kolonja dla umysłowo chorych.

Głównym podkreśleniem jest również fakt, że liczba umysłowo chorych na terenie Wilna, jak stwierdzają władze lekarskie, i rośnie z każdym rokiem. Tak naprz. w stosunku do roku ubiegłego ilość umysłowo chorych wzrosła o blisko 25 procent.

SPRAWY KOLEJOWE.
— Wyjaśnienie sprawy grupy pracowników kolejowych.

W sierpniu r. b. z rozporządzenia władz kolejowych zostali zwolnieni z pracy z warsztatów kolejowych w Wilnie pracownicy, którzy rzekomo brali udział w strajku demonstracyjnym w dn. 16 marca.

Wśród zwolnionych znajdował się wice-prezes zarządu okręgowego związku kolejarzy Z. Z. K. p. Zapolski, prezes koła Z. Z. K. Wilno, Godlejewski i inni.

Obecnie na mocy rozporządzenia władz ministerjalnych wszyscy zwolnieni ponownie zostali przyjęci do pracy, ponieważ wyjaśniło się, że nie było dostatecznych podstaw do zwolnienia ich i żaden ze zwolnionych nie brał czynnego udziału w organizowaniu strajku.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Jutrzejša Środa Literacka** poświęcona będzie kulturze i tradycjom Karaimów. Słowo wstępne wygłosi Wiktor Piotrowicz, poczem J. E. Seraja Bej Szapszel, hachan Karaimów w Polsce mówić będzie o kulturze karaimskiej. Wieczór uzupełnią nieznane stare pieśni karaimskie w opracowaniu p. Lidji Szole. — Początek o godz. 20,30 Wstęp dla członków zwyczajnych i członków sympatyków bezpłatny goście wprowadzeni przez członków placą 1 zł.

W sobotę, 12 listopada, o godz. 20,30 w lokalu Związku Literatów znany literat Jan Nepomucen Miller wygłosi odczyt dyskusyjny pt. „O tło społeczne Dziadów”.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
— **Zebnanie T. M. S. W.** odbędzie się 9 bm. (środa) o godzinie 7-jej w gimn. im. A. Mickiewicza. Na porządku dziennym: sprawozdanie Zarządu, referat kol. W. Kypriana oraz wolne wnioski.

SPRAWY AKADEMICKIE
— **Jak należy studjować prawo rzymskie.** Dział t. j. w wtorek starym Kola Prawników Studentów U. S. B. wygłosi odczyt p. prof. dr. Fr. Bossowski n. t. „Jak należy studjować prawo rzymskie”. Odczyt odbędzie się w sali I-jej U. S. B. Początek o godz. 18-jej. Wstęp wolny.

— **Z Koła Akademików Dziśnian.** W dniu 6 bm. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Koła Akademików Dziśnian. Na porządku dziennym były sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz wybór nowych władz. W wyniku wyborów władze ukształtowały się następująco: Zarząd — prezes kol. Antoni Snarski, vice-prezes kol. Leon Stetkiewicz, sekretarz kol. Józef Mackiewicz, skarbnik kol. Stefan Tarnowski (ponownie) kierowniczką agendy kult.-oświat. kol. Bohdanowiczówna, kierownik agendy towarzyskiej kol. Józef Ryszard Klimaszewski, kierownik agendy samopomocowej kol. Rieksy Dubrowski.

— **Sekcja Szachowa Koła Prawników St. U. S. B.** rozpoczyna dn. 14 b. m. Turniej Szachowy o mistrzostwo Koła na rok akademicki 1932-33.

Zapisy przyjmują kierownik Sekcji kol. Kulakowski od godz. 13-14 w lokalu Koła do dnia 12 b. m.

CZEMU NIE JESTES JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

PLENARNE ZEBRANIE

Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

W dniu 6 b. m. odbyło się we własnym gmachu przy ulicy Mickiewicza 32—XIV-te plenarne zebranie Izby pod przewodnictwem p. wice-prezesa M. Zejmio. Przewodniczący, witając radców, zgromadzonych po raz pierwszy na plenarnym posiedzeniu w nowym gmachu Izby, podkreślił znaczenie wybudowania własnego gmachu zarówno dla samej Izby, jak i z punktu widzenia bardziej ogólnego. Gmach Izby, zdaniem przewodniczącego, stanie się kuźnią myśli gospodarczej na Ziemiach Wschodnich. Ponadto budowa jego dałaby możliwość zatrudnienia przy tak potrzebnej i pożytecznej pracy — szeregu firm i licznego grona sił roboczych, co w dobie ogólnego zastoju i bezrobocia miało też swoje dodatnie znaczenie.

Barczo szczegółowe sprawozdanie z działalności Izby za czas od ostatniego plenarnego zebrania—złożył dyrektor inż. Barański. Następnie radca Chomiński złożył sprawozdanie z organizacji Gieldy Zbożowo-Taryfowej i Lniarskiej w Wilnie.

Po dyskusji przyjęty został, przedłożony przez zarząd, preliminarz budżetowy Izby na rok 1933, zbilansowany po stronie dochodów sumą 398 079 zł., a po stronie rozchodów 398 050 zł. W stosunku do roku 1932 przeprowadzono szereg znacznych oszczędności, przyczem na szczególną uwagę zasługuje zmniejszenie wydatków personalnych przez redukcję ilości etatów urzędniczych z 27 na 20 oraz przeprowadzenie zmniejszenia gaż, wskutek czego suma przeznaczona na pensje urzędnicze wynosi 12 200 zł., gdy w roku 1932 wynosiła 15 475.

Dyrektor Izby zdał szczegółową relację z wykonania uchwał XIII-go plenarnego zebrania, omawiając między innymi wystąpienie Izby do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w sprawie nowego, racjonalnego uregulowania kwestji spłaty zaległości podatkowych, dalej powiadomił o kro-

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— **Zebnanie niestowarzyszonych cukierników.** Staraniem zarządu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Cukierników w ubiegłą niedzielę odbyło się w lokalu Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Mstropolitańskiej I ogólne zebranie cukierników, zarówno stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych.

Przewodniczył obradom p. Władysław Ostrowski.

Zebranie powyższe zwołane zostało w celu omówienia środków walki z wciąż wzrastającym bezrobociem. Po długiej i ożywionej dyskusji nad tą sprawą postanowiono przeprowadzić segregację bezrobotnych oraz sporządzić listę ogólną bezrobotnych. W tym celu wyłoniona została komisja segregacyjna, która zajmie się sporządzeniem statystyki bezrobocia w zawodzie cukierniczym.

Pozatem postanowiono zwrócić się do organizacji piekarskich z prośbą o przyjęcie udziału w walce z klęską bezrobocia.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Delegacja studentów.** Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja studentów żydów z postem Wygodzkim na czele. Delegacja będzie interwenjowała u ministra oświaty w sprawie podziału subsydjum Samopomocy w U. S. B.

Pozatem dr. Wygodzki poruszy szereg spraw szkolnych na terenie Wileńskiego.

Popierajcie Polską Maclerz Szkolną.

DOBROCZYNNOSĆ

— **Polecamy bardzo gorąco** Czytelnikom naszym zredukowanego urzędnika sądowego, który nie może opłacić wpiśniętego za syna swego lat 18-ty, który uczęszcza do gimnazjum w Wilnie do kl. 8-jej. Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego z Paulo powyższe sprawdziło. Laskawe ofiary „dla ucznia 8 kl.” przyjmują Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

WYPADKI.

— **Samobójstwo dozorczyń domu.** W mieszkaniu przy ul. Dominikańskiej 16 wczoraj rano dozorczyń tegoż domu, 33-letnia Krupowicz Maria, w zamiarze pozbycia się życia wypyla większą ilość esencji octowej.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu denatce pierwszej pomocy lekarskiej, odwoziło ją do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W jednym z mieszkań domu Nr. 26 przy ul. Wielkiej Stefankiej zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła 40-letnia Chana Kac. Wspomniana Kac, przesuwaną szafę, straciła duży łom żelazny, który, padając, zranił ją w nogę.

Lekarz zawezwanego Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, odwoziło ją do szpitala żydowskiego. Kacowa uległa złamaniu nogi.

kach przedsięwziętych przez Izbę w kwestji umożliwienia spławu drzewa Niemnem tranzytem przez Litwę, o wystąpieniach w sprawie cel preferencyjny morskich, w sprawie prolongaty regionalnych ulg taryfowych dla Ziemi Wschodnich oraz w kwestji ustawodawstwa cennikowego.

Kierownik działu prawnego biura Izby p. Nogid poinformował o akcji przedsięwziętej przez Izbę w związku z brzmieniem art. 280 nowego Kodeksu Karnego, który przewiduje sankcje karne za nieprowadzenie względnie wadliwe prowadzenie ksiąg handlowych w związku z tem Iłba opracowała projekt ustawy, która by regulowała obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych, ograniczając takowy do większych przedsiębiorstw.

Z kolei omawiany był projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o izbach przemysłowo-handlowych, wprowadzający między innymi przymusowy Związek Izb P. H., przyczem zebranie ustosunkowało się negatywnie do projektowanych w rozporządzeniu zmian.

W dalszym ciągu zaprzysiężeni zostali rzeczoznawcy z branży zbożowo-nasiennej, zbożowo-mącznej i lniarskiej oraz 2 księgowi, poczem wybrano Główną Komisję Wyborczą dla wyborów uzupełniających do Izby w składzie pp. radców: inż. Cholema, Chomińskiego, inż. Kabaczniaka, Kowalskiego, dr. Niżyńskiego, dyr. Tauba.

Ożywioną dyskusję wywołał, rozesłany uprzednio radcom, referat w sprawie spławu po Niemnie; w wyniku dyskusji zebrani prosili zarząd o czynienie dalszych starań, w kierunku umożliwienia tego spławu.

Wśród wolnych wniosków omawiana była kwestja odpowiedniego uregulowania sprawy dostaw dla wojska; kwestja ta była już przedmiotem interwencji przedstawicieli Izby u p. wojewody wileńskiego.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Pohulanka** — dziś „Niebieski ptak” o godz. 12-jej i o godz. 5-jej po poł. Wszystkie bilety sprzedane. Jutro ostatnie wieczorne widowisko „Niebieski ptak”. „Niebieski ptak” po jutrzejszym wieczorowym przedstawieniu schodzi na dłuższy czas z afisza.

Od soboty rolę Kota objął p. Jerzy Bujanski, reżyser sztuki.

— **Najnowsza premiera Bernarda Shaw.** Teatr Pohulanka w intensywnym tempie pracuje pod reżyserją Jana Boneckiego nad głosem sztuki Shaw p. t. „Zbyt prawdziwie aby było dobre”.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Przedstawienie popularne „Czardaszk”. Dział o godz. 8 m. 15 ukaże się na przedstawieniu popularnym po cenach znizowanych powszechnie lubiana melodyjna opera Kalmana „Księżniczka czardasza” z Elną Gisteldt.

— **„Kryśka Leśniczanka”.** Jutro „Kryśka leśniczanka” z E. Gisteldt, która opuszcza niebawem Wilno, udając się na występy do Helsingforsu.

— **Staly Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie.** Dział w Głębokiem jutro, środa 9 bm. w Królewskim Objażdżowy Teatr Wileński odgrywa świetną, wesolą komedię amerykańską „Roxy” z Marią Zarębińską na czele.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 8 listopada 1932 r.

11:40. Przegł. pras. Kom. meteor. Czas. 15:00. Koncert dla młodzieży (płyty). 15:50. Piesni włoskie (płyty). 16:00. Wśród książek. 16:15. Aud. dla nauczycieli: „Zajęcia pozaszkolne młodzieży”. 16:40. „Jak powstaje papieros?” odczyt. 17:00. Koncert. 17:50. Przemówienie w języku angielskim dyr. Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie p. H. B. Butlera. 18:10. Muzyka lekka i tan. 18:50. „Krzenie się polskości na Litwie w dobie ucisku” odczyt litewski. 19:10. „Historia loterii w Polsce” — odczyt. 19:20. „Co nas boli?” 19:30. „Dzienniczek Stuttgartu” — felj. 20:00. Godzina żywych (płyty). 21:15. Wiad. sport. 21:25. Recital fortepianowy. 22:00. Kwadr literacki (St. Zeromski). 22:15. Muzyka taneczna. 22:55. Kom. meteor.

Środa, dnia 9 listopada 1932 r.

11:40. Przegł. prasy polskiej. Kom. meteor. Czas. 14:55. Progr. dzienny. 15:00. Muzyka popularna (płyty). 15:50. Audycja dla dzieci. 16:40. „Zupa na wodzie” — odczyt. 17:00. Utwory Haydna (płyty). Słowo wstępne p. Michał Józefowicz. 17:40. „Juliusz Klaczko jako krytyk” — odczyt. 18:00. Muzyka lekka. 19:00. Przegład litewski. 19:20. Skryżnka rolnicza. 19:30. „W świetle rampy”. 20:00. Muzyka lekka. 20:30. Požad. w związku z Tyg. Akademika. 20:50. Trasm. Srody Literackiej. 21:30. Trasm. koncertu. 22:00. „Na widnokręgu”. 22:15. Muzyka. 22:40. Odczyt w języku esperantkim. 22:55. Kom. meteor. 23:00. Muz. tan.

Z ZA KOTAR STUDIO.

Dla nauczycieli i dla palaczy. Dział o godz. 16,15 w cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P. dla nauczycieli zabierze głos p. Maria Kownacka i będzie mówiła o „Zajęciach pozaszkolnych młodzieży i ich roli w organizacji szkolnej”, zaznajamiając audytorjum z treścią konferencji XIV Kongresu Międzynarodowego w Londynie, poświęconego sprawom średniego nauczania.

Tegoż dnia o godz. 16,40 dowiedzą się radiosłuchacze z odczytu inż. Zygmunta Kaeprowskiego „Jak powstaje papieros” przy obecnych metodach, mających na celu niezwykły poisepek, czystość produktu i pozabawienie go domieszek szkodliwych.

Sława i śmierć tenora. O godz. 22,15 w studjo wileńskim powtórzona zostanie interesująca audycja muzyczna poświęcona Henrykowi Caruso p. t. „Tenor, sława i śmierć”, opracowana przez Witolda Hulewicza z pozycji Marii Pawlikowskiej i płyt gramofonowych, na których utrwalony został głos wielkiego śpiewaka.

Gmach rządowy przy kościele św. Jerzego oficjalnie przeszedł w ręce żydowskie.

Wczoraj w notariacie sporządzony został oficjalny akt przekazania Gminie żydowskiej domu przy ul. Orzeszkowej 7. Z ramienia Województwa akt podpisał

inż. Przygodzki, Prokuratorji Generalnej radca Obieziarski, z ramienia Gminy rabin Rubinsztajn z kilku radcami i przedstawicielami gminy.

Upadek wpływów komunistycznych w Wilnie i na prowincji.

15 rocznica rewolucji październikowej na terenie Wilna i prowincji przeszła bez najmniejszego echa. Zspowiadanie demonstracje komunistów nigdzie nie doszły do skutku. Ruch komunistyczny na terenie miasta i prowincji tak dalece stracił na sile, iż członkowie różnych jacejek

wywrotowych, nie mając zwolenników nie ujawnili nazwaną propagandy z obawy kompromitacji oraz aresztów. Organa bezpieczeństwa pilnie strzegły w ciągu całego dnia wczorajszego, by na terenie miasta i prowincji nigdzie nie zakłócono spokoju publicznego.

Walne zgromadzenie

Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

W sobotę dnia 5 listopada rb. w wielkiej sali konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Zgromadzenie o godz. 18 min. 15 zajął prezes Komitetu p. wojewoda Zygmunt Beczkowicz, charakteryzując w ogólnych słowach pracę Komitetu w okresie 1931/32 r., poczem zebrani na propozycję pana wojewody uczcili przez powstanie pamięć niedawno zmarłego długoletniego członka komisji rewizyjnej Komitetu s. p. Jana Klotta. Oprócz zebranych członków Komitetu wileńskiego w zebraniu uczestniczył sekretarz Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej p. Leszek Robowski. Na przewodniczącym Zgromadzenia zebrani powołali p. wojewodę Zygmunta Beczkowicza. Protokółował sekretarz Komitetu p. Wł. Babicki.

Sprawozdanie ogólne za okres sprawozdawczy odczytał wiceprezes Komitetu p. nacelnik Konrad Jocz. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Komitetu p. dyrektor Władysław Szmidt. Ze sprawozdań wynikało, iż Komitet w dalszym ciągu niósł w ramach swych możliwości dość wydatną pomoc polskiej młodzieży akademickiej, wydatkując w okresie sprawozdawczym blisko 14.000 zł. na dalsze urządzenie akademickiej kolonii wypoczynkowej w Legaciszkach oraz 3.000 zł. na pomoc dołączoną do dyspozycji Bratniej Pomocy. Dość pokazań pozycję po stronie wydatków stanowiła też spłata zaciągniętej w roku 1929 na budowę kolonii pożyczki. Z tego tytułu w okresie sprawozdawczym spłacono około 12.000 zł. Gros wpływów pochodziło z likwidacji IX i VIII „Tygodnia Akademika” — przeszło 12.000 zł. Pcwną część wpływów stanowiły składki członkowskie, wynoszące przeszło 2.000 zł. W okresie sprawozdawczym Komitet zmuszony był również korzystać z zapomóg uzyskiwanych w Ministerstwie W. R. i O. P. oraz Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej, uzyskując z tego źródła 7.000 zł. Sprawozdanie zamyka się cyfrą 37.000 zł.

Po złożeniu sprawozdania prezes Komitetu p. wojewoda Zygmunt Beczkowicz postawił w imieniu Wydziału Wykonawczego Komitetu wniosek o nadanie b. prezesowi Komitetu, a obecnemu prezesowi Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej, p. marszałkowi Raczkiewiczowi, godności członka honorowego Komitetu. Złożony przez p. wojewodę wniosek został przyjęty przez akklamację.

Z kolei, na wniosek Komisji Rewizyjnej, Walne Zgromadzenie uchwaliło Wydziałowi Wykonawczemu za rok 1931/32 absolutorjum.

Zabierający w trakcie obrad głos delegat Rady Naczelnej przedstawiał obecnym najbliższe zamierzenia Rady Naczelnej, wyniki prac innych komitetów, sprawę sanatorium akademickiego w Zakopanem.

Po przedstawieniu przez p. wojewodę oraz sekretarza generalnego X-go „Tygodnia Akademika” celu i zadania „Tygodnia Akademika”, Walne Zgromadzenie zatwierdziło zreferowany przez skarbnika Komitetu, p. dyr. Władysława Szmidta, budżet Komitetu na rok 1932/33.

Z kolei, na wniosek Komisji Rewizyjnej, Walne Zgromadzenie uchwaliło Wydziałowi Wykonawczemu za rok 1931/32 absolutorjum.

Zabierający w trakcie obrad głos delegat Rady Naczelnej przedstawiał obecnym najbliższe zamierzenia Rady Naczelnej, wyniki prac innych komitetów, sprawę sanatorium akademickiego w Zakopanem.

Po przedstawieniu przez p. wojewodę oraz sekretarza generalnego X-go „Tygodnia Akademika” celu i zadania „Tygodnia Akademika”, Walne Zgromadzenie zatwierdziło zreferowany przez skarbnika Komitetu, p. dyr. Władysława Szmidta, budżet Komitetu na rok 1932/33.

Wytworna Pani. używa najlepszych wód kwiatowych i perfum Największy wybór najtaniej w firmie W. CHARYTONOWICZ i S-ka APTECZNY D - H. Mickiewicza 26 7. Tel. 9 71. Sprzedaż Hurtowa —Wielka 26 26.

DOWIEDZIANO: najlepsza tylko z palarni „BRAZYLJA” Warszawa mieszanki od 7 zł. za Kg. stałe świeża Wylączna sprzedaż D/H. St. BANEL i S-ka ul. Mickiewicza 23, tel. 8-49

Akademicka stołownia.

Jedną z ważniejszych instytucji Bratniej Pomocy, przyczyniającą się w dużym stopniu do ułatwienia pobytu szerszym masom studentkim podczas studiów w Wilnie, jest niewątpliwie mensa akademicka, mieszcząca się przy ul. Bakszta, wydająca dziennie do 500 smaczných, a tanich obiadów. Referent jej, kol. Duda, uprzejmie nas informując oprowadza po całym lokalu i pokazuje wszystkie urządzenia stołowni. Wszędzie uderza porządek i czystość — stoliki nakryte białymi obrusami, służba ubrana schludnie i estetycznie. Urządzenia kuchenne odpowiadają zasadom higieny, mimo nieodpowiedniego pomieszczenia, pozbawionego nowoczesnych urządzeń sanitarnych. Jak się przekonujemy kuchnia prowadzona jest na naturalnych wprawionych tłuśczech, co daje rękojmiej zdrowej i racjonalnej trawienia. Kol. Duda dostarcza nam wyczerpujących szczegółów.

Obiady dzielą się na 2 rodzaje: t. zw. tańsze w cenie 60 gr., w skład których wchodzi zupa, pieczone i herbata, oraz obiady droższe „à la carte” w cenie 1 zł., zawierające zupę, lepsze i obfitsze pieczone, na deser zaś herbatę z ciastkiem, lub kisiel i t. p. Jednakże obiady tańsze są w zupełności wystarczające dla nasycenia. Wydaje się obiadów tańszych 400 — 410, zaś droższych tylko 40.

Należy jeszcze zaznaczyć, iż cały szereg studentów korzysta z obiadów ulgowych, placąc za nie tylko 30 lub 15 gr. — liczba tych obiadów sięga w bieżącym sezonie do 110. Jednak, jak wynika z relacji referenta, i ta cena okazuje się nieraz za wysoka i b. częste są wypadki, że student nie placąc wymienia ulgowy obiad, wydany przez B. P. na 2 zupy.

Szczegół ten jest bardzo znamienny zwłaszcza wobec zbliżającego się „Tygodnia Akademika”, w którym społeczeństwo winno przyjąć z pomocą tym, którzy sobie mogą z ledwością pozwolić tylko na talerz zupy, służącej im nieraz za całodzienny posiłek.

Gospoda mensy jest oparta na zasadzie samowystarczalności, a pewne dochody, przeznaczone są na inwestycje lokalu i innych urządzeń stołowych, oraz na polepszenie jakości obiadów.

Księga zażeń, w którą stołownicy wpisują wszelkie uwagi, pozwala zarządowi na utrzymanie obiadów na należyłym poziomie. Należy życzyć kierownictwu Mensy, żeby w dalszym ciągu dbała o szeroka brać akademicką, karmiąc ją zdrowo i obficie, boć ten obiad dla większości studentów jest podstawą całego wyżywienia. Dane statystyczne wskazujące, że z początkiem zeszłego roku szkolnego korzystało z ulgowych obiadów tylko 15 akademików, a na początku bieżącego roku 110, najlepiej obrazują nam warunki materialne, w jakich się znajduje coraz większa liczba młodzieży studjującej.

St. Sokołowski.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież bielizny z palni.** W dn. 6 bm. Szewczyk Helena, zam. przy ul. Sadowej Nr. 17, zameldowała o systematycznej kradzieży bielizny wartości zł. 60.— z palni, mieszczącej się w tymże domu. Ustalono, iż kradzieży tej dokonała Pietkiewiczowa Michalina, zam. przy ul. Sofjańskiej Nr. 7, u której część skradzionej bielizny odnaleziono i zwrócono poszkodowanej.

— **Pobity przez złodziei zato, że ich śledził.** Na ulicy Mickiewicza uderzony został łaską w głowę 42-letni Lejba Kantorowicz, zam. przy ul. Mickiewicza 46. Rannemu pomocy lekarskiej udzieliło Pogotowie Ratunkowe. Poszkodowany oświadczył, że pobity został przez złodziei rzekomo zato, że ich śledził podczas jednej z wypraw złodziejskich.

Z KRAJU. S P O R T.

Ulepszenie komunikacji podmiejskiej Wilno-Rudziszki.

Dla ulepszenia komunikacji podmiejskiej Wilno Rudziszki Wileńska Dyrekcja Kolejowa z dniem 10 bm. uruchamia wagon III klasy przy pociągu towarowym Nr. 774. Pociąg ten p. n. towarowy-zbiorowy kursować będzie trzy razy w tygodniu a mianowicie we wtorki, czwartki i niedziele. Pociąg ten z Wilna, dworzec osobowy, odchodzić będzie o go-

dzinie 23 50 z dworca towarowego 0 05 do Landwarowa przybywa 0 50, odjazd z Landwarowa 1 10, z Leśnik odchodzi 1 45, do Rudziszek przybywa 2 w nocy odchodzi natomiast 2 40, do Olszanki przychodzi 3 20, odchodzi 3 45, do Oran przychodzi 4 33 i odchodzi o godz. 5 10. Do Marcinków przybywa o 6 rano odchodzi o 7 08.

Wykolejenie się dreżny na stacji Soły.

W dniu wczorajszym na stacji kolejowej Soły wydarzyła się katastrofa dreżny kolejowej zdążającej z Wilna do Mołodeczna.

W chwili kiedy dreżyna znalazła się już w obrębie stacji kolejowej Soły dreżyna nagle wykoleiła się z szyn i przewróciła się. Osie dreżny zostały mocno połamane. Jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

O wypadku wykolejenia się dreżny niezwłocznie powiadomiono władze kolejowe i policyjne, które po przybyciu na miejsce niezwłocznie przystąpiły do przeprowadzenia dochodzenia.

Jak się wyjaśniło, przyczyną wykolejenia się dreżny było złe nastawienie zwrotnicy przez kierownika ruchu Daniszewskiego. Dalsze dochodzenie w toku.

Zmiazdżony kołami lokomotywy.

Na linii kolejowej Dubica-Stradec drużyna parowozu osob. Nr. 1352 ujawniła zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 30 lat. Jak ustalono mężczyzna

ów wpadł pod pociąg Nr. 1312 i i został zmiazdżony. Policja zajęła się ustaleniem nazwiska de-nata.

Zagadkowy zamach na nauczyciela szkoły powszechnej.

Charakterystyczny dla obecnej doby i nader zagadkowy wypadek wydarzył się w nocy z 5 na 6 bm. we wsi Wostaszyski, gminy daugieliskiej.

Zdaniem poszkodowanego ma się w danym wypadku do czynienia z zamachem na jego życie.

Po otrzymaniu zameldowania poszkodowanego, na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechała specjalna komisja śledcza. Podczas oględzin miejsca wypadku znaleziono czapkę jednego z uczestników napadu. Czapka ta posłużyła do wykrycia sprawców napadu. Okazało się nimi bracia Józef i Michał Bejnarowie, mieszkańcy wsi Ławrenciszki, gminy daugieliskiej. Podczas rewizji w mieszkaniu Michała Bejnarowa znaleziono rewolwer, z którego do mieszkania nauczyciela padły strzały. Poza tym ustalono, że znaleziona czapka należała do Józefa Bejnarowa.

Obydwoh napastników aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Z pogranicza.

Niefortunna podróż samolotu litewskiego do Moskwy.

Z pogranicza donoszą, iż dnia 6 bm. rano w pobliżu granicznej miejsczeczka Zimbina na terenie Białorusi sowieckiej spadł li-

tewski samolot wojskowy, który w towarzystwie dwóch innych leciał do Moskwy na uroczystości 15 rocznicy rewolucji październi-

Wspaniały wynik akcji obozowej Wil. Chorągwi Harcerzy.

Pomimo trudnych warunków materialnych, akcja obozowa drużyny Wileńskiej Chorągwi Harcerzy znacznie wzrosła.

Nie mówiąc o tak wielkiej imprezie harcerskiej jaką był piątny Wilnu Zlot ku uczczeniu 20-lecia harcerstwa na Wileńszczyźnie, który zgromadził 751 harcerzy i 426 harcerek, odbył się cały szereg innych obozów i kursów, a nawet wypraw na tereny zagraniczne.

Ogółem w lecie b. r. Chorągiew Wileńska Harcerzy zorganizowała: 2 kursy instrukt., 40 obozów stałych, 10 obozów wędrownych i 4 obozy lub kolonie zuchowe, razem 56 kursów i obozów. W obozach tych brało udział 1.083 harcerzy, t. zw. harcerzo-dni było 14.840. Koszt akcji obozowej wyniósł przeszło 28.000 zł., które zostały wpłacone głównie z funduszy harcerski.

W porównaniu do roku ubiegłego akcja obozowa znacznie wzrosła. Różnica ta wynosi: 34 obozy,

612 harcerzy w obozach i 2.023 t. zw. Harcerzodni.

Ważnym momentem w życiu obozowym Chorągwi był udział „Czarnej Trzynastki” Wil. Druż. Harc. w Zlocie skautów estońskich, na którym to Zlocie „Czar-na Trzynastka” w myśl decyzji naczelnictwa Z. H. P. reprezentowała Polskę, oraz udział „Błękitnej Jedynki Żeglarskiej” Wil. Druż. Harc. w narodowym a później i międzynarodowym Zlocie skautów wodnych, na których to Zlotach „Błękitna Jedynka Żegl.” reprezentowała Chorągiew, zdobywając II-gie miejsce w zawodach o tytuł mistrz. d. n. y. Polsk. Międzyn. Zlotu Sk. Wodn.

Prawdziwie harcerskim wyczynem był spływ kajakowy kilkudziesięciu harcerzy Chorągwi, którzy przebyli kajakami przestrzeń od Grodna do Tczewa, a później obozowali na Zi. Sk. Wod. Spływ ten był zorganizowany przy b. wydanej pomocy Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Grodnie.

Z pamiętników Szalapina.

Pisma zagraniczne („Poslednija Nowosti”) drukują obecnie pamiętniki słynnego śpiewaka Szalapina, a najciekawsza ich część odnosi się do czasu jego pobytu w sowieckiej Moskwie, gdy jeszcze nie wy-mknął się do Europy. Oto jedna z sylwetek bolszewickich.

— Po bolszewickim przewrocie teatr rosyjski był formalnie ob-blepien przez wszelkiego rodzaju „działaczy rewolucji”, jak przez muchy... Zaczęli i mnie nachodzić rozmaici partyjniacy...

Między innymi opisuje Szalapin jedno takie w swoim domu przyjęcie.

Wśród zebranych znalazł się fiński komunista Rachija i komu sta rosyjski Kuklin.

Po libacji Rachija oświadczył: — Takich ludzi, jak wy trzeba wyrzynać.

Ktoś się zaciekał: — Dlaczego?

— Zaden człowiek nie powinien mieć przewagi nad drugim. Talent narusza równość.

Odezwał się i Kuklin, według którego nie powinno być nic ist-nieć poza proletariatem, a jeżeli coś takiego istnieje to powinno słu- kowej.

Pilot odniósł ciężkie obrażenia ciała. Obserwator przy pomocy spadochronu opuścił się pomyślnie na ziemię. Samolot został poważnie uszkodzony.

Ruch wydawniczy.

— Ks. R. Jalbrzykowski, arcy-biskup. „Bóg jest miłość” czyli przewodnia myśl w Życiu duchow-nem. Skład główny — księgarnia św. Wojciecha — Wilno — Poznań — Warszawa — Lublin. 1933. str. 279.

Książka ta pod względem tre-sci przedstawia wielką wartość i jest godna polecenia, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy tyłu lu-dzi nie zna tego Boga miłości. Wię-k szość książek treści religijnej za-stosowana jest do potrzeb poszcze-gólnych warstw. Jeżeli zrozumie je człowiek wykształcony, prostaj-czkiwo często one będą niemiec-kim kazaniem. Jeżeli zaś książka napisana jest dla prostaczka, nie zadowoli ona osoby wykształconej. A właśnie książka Dostojnego Autora jest pisana dla wykształ-czonych. Krótkie rozdziały, traktujące o ży-ciu i doskonałości chrześcijańskiej, nie nudzą wcale czytelnika, bo nie przemęczają go zbyt wielką ilością. Niemal w każdym rozdziale Autor podaje przykłady z codzien-nego życia. Zawsze rozdziały o świętości, modlitwie i Eucharystji zasługują na wyróżnienie. Widać z nich, że Autor wiele przemyślał nad tem, czym jest świętość dla jed-nostki i całego społeczeństwa. Kilkakrotnie zaznacza Autor, że kowałem szczęścia, którego tak każdy człowiek pragnie, jesteśmy sami. Cała książka jest wołaniem o zbliżenie się ludzi do Boga, wo-laniem o doskonałość człowieka, a środki do tego widzi w modlitwie i umartwieniu. Dużo rozprawił o bolące dzisiejszych czasów — o tej zastraszającej niepunctualności i ba-gatelizowaniu czasu. Szczegół-ny nacisk kładzie Autor na czyta-nie książek treści religijnej, które dzisiaj wśród inteligencji nie cieszą się zbyt wielką poczytnością. Również zasługują na wyróżnienie rozdziały omawiające liturgię naszego Ko-sciola i wpływ jej na życie chrze-szczanina. Nietylko treść bogata, a le i zwięzła szata książki zado-woli najbardziej wymagania. Książka ta zewszęchmiar godna jest polecenia młodzieży szkolnej i nadaje się do bibliotek salecjany-ch. Stan. P., Sod. M.

Ograniczenia pracy we Francji

nie dotkną prawie Polaków. W związku z ogłoszeniem we Francji dekretu, ograniczającego znacznie pracę cudzoziemców, organizacje tamtejsze polskich robotników wyrażają przekonanie, że obostrzenia te nie dotkną naogół robotników — Polaków.

Mianowicie wszyscy niemal robotnicy polscy pracują we Francji od wielu lat, nie zmieniając zawo-du, wobec czego według brzmienia dekretu, nie podlegają ogranicze-niom. W szczególności dotyczy to górników. Polscy robotnicy fabry-czni, pracujący we Francji, są to przeważnie fachowcy, specjalnie sprowadzani jako niezbędni.

Walka z religią w Bolszewji.

Z Rygi donoszą: „Plan walki z religią w Bolszewji jest obecnie opracowywany przez Ma on na celu zniesienie wszelkich wy-znań z całego obszaru Rosji so-wieckiej. Według tego planu w 1935 r. wszystkim urzędnikom i funkcjonariuszom państwowym zostanie wzbronione uczęszczanie do kościołów. Literatura religijna zostaje zniszczona, a przechowy-wanie i kolportowanie takowej będzie surowo karane. Oczywi-ście wzmożona będzie akcja an-tyreligijna. Przeznaczono specjal-ne subsydia dla 150 filmów an-tyreligijnych, mających powstać w ciągu najbliższych dwóch lat. Końcowy paragraf planu stwierdza, że jeżeli wszelkie punkty pro-gramu będą skrupulatnie wypeł-niane po upływie 5 lat wszelkie religie przestaną istnieć w Bol-szewji. (Kap)

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11. od 11-3 i od 6-8 wiecz.

Table with financial data under GIEŁDA. Includes entries for WARSZAWA (Pol.) 7. XI. 1932 r., Walty i dewizy, Belgia, Holandia, Londyn, Nowy York, Nowy Kambel, Paryż, Praga, Sztokholm, Szwajcaria, Włochy, Berlin, Papiery prezentowe, 3% poz. budowlana, 4% inwestycyjna, 5% keñwers, 6% dolarowa, 4% dolarowa, 7% stabił., 8% L. Z. B.G.K. i B.R., 8% Warsz., Akcje, Bank Polski, Tendencja, Pożyczki, Dillonowska.

PAMIĘTAJ o potrzebach organizacyjnych STRONNICTWA NARODOWEGO

i wpłać składkę do P. K. O. na konto czekowe 180.785 lub w Sekretarjacie (Orzeszkowej 11) w godzinach od 11 do 3 i od 6 do 7 w. codziennie prócz niedziel i świąt.

Sowieckie mody.

„Krasnaja Gazeta” zamieszcza artykuł, omawiający modele przyszłego sezonu. Fabryka Samojłowej wytworzyła kapelusze, będące ekscentryczną mieszaniną czapki dorożkarza

KINO-TEATR «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 925.

Dziś premiera. Niezwykły film rewelacyjny glosnego sowieckiego reżysera M. Gerynga. Największej Wytwórni Paramount SALVA SIDNEY. Film, poryw. silną treść i głęboką gra. Symfonia przeżyć. Nad program: ATRAKCJE DZWIĘKOWE. Na 1-szy seans ceny niższe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,20 w sobotę i niedzielę o godzinie 2.

Gehenna Koblety Bohaterką tego niezwykłego arcydzieła jest promienna gwiazda NAD PROGRAM: ATRAKCJE DZWIĘKOWE. Na 1-szy seans ceny niższe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,20 w sobotę i niedzielę o godzinie 2.

DZWIĘKO-WO KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-14.

Dziś ulubienica publiczności, bohaterka filmów „Precz z miłością”, „Z rozkazu księżniczki”, „Droga do raju”, „Kon-gres Tańczy”, „Liljanka chce się rozwieść”. Liljana Harvey w najnowszym przebraniu p. t.: «QUICK» Ceny od 25 gr. — Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,15 w dnje świąt. o g. 2.

W super przeboju sezonu o którym mówi całe Wilno Blond Venus.

DZWIĘK. KINO-TEATR «PAN» ul. WIELKA 42. Tel. 528.

Dziś! MARLENA DIETRICH w super przeboju sezonu o którym mówi całe Wilno Blond Venus.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA 22.

Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło muzyczne wszystkich czasów orkiestra cygańska RODEGO. Uwaga! Niektóre remanse będą wykonane w języku rosyjskim. Nadpr.: Atrakcje dźwiękowe. Ceny miejsc: Parter od 49 gr. Początek o g. 4 ost. o 10,15, w dnje świąt. g. 2-ej.

„Pena” Przyrząd do ostrzenia nożyków do golenia. Patent Nr. 37,105. Bez kółek trybików, wałków, paszków i t.p. Nie może się zepsuć nigdy. Cena zł. 3. Reprezen-tacja: J. Prużan Wilno, ul. Mickiewicza 15 a vis hotelu „Georges”.

LEKARZE Dr. Zeldowicz CHOROBY WENERYCZNE, MOCOPL. I SKORNE 9-1 i 5-8 w., tel. 2-77.

AKUSZERKI M. BRZEZINA przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3093.

LIKWIDACJA LOMBARDU BISKUPIA 4 ostatnie dni wyprzedaży.

Dr. WOLFSON CHOROBY SKORNE, WENERYCZNE I MOCOPLCOWE ul. Wileńska 1, tel. 10,67 9-1 i 4-8 w.

Mieszkanie i pokoje 1 lub 2 pokoje z wygodami do wynajęcia. Piłsudskiego 7 m. 9. 604-1

Kupno Sprzedaż Mieszkania trzy, pięcio i sześciopokojowe odremontowane z wygodami do wynajęcia. Mickiewicza 46. 578-2

Mieszkania z 6 i 3 pok. ze wszystkimi wygodami do wynajęcia, ul. Jankoba Jasińskiego nr. 7. 584-2

Do wynajęcia mieszkanie 4-ro pokojowe z elektrycznością o 2-ch wejściach w domu murowanym, ul. Sniogowa 20. 583-2

Do wynajęcia 4-pokojowe mieszkanie świeżo odnowione, z ogródkiem, Mostowa 25. 591-1

Poszukuję mieszkania niedrogiego 3-ek pokojowego z kuchnią w okolicy Zarzeczka lub śródmieścia. Oferty do Adm. Dz. pod J. Z. 608-1

Pokój z wygodami do wynajęcia T. Zana 7 m. 10. 605

MIESZKANIE odremontowane do wynajęcia, parter 5-pokoi światła, woda, ogród piętro 3 i 4 pokoi. Witebska 5. 526-2

Kupno Sprzedaż w dobrym punkcie, koncesja tytoniowa, wyrobio na klientela — do sprze-dania. Oferty — Adm. „Dziennika Wil.” dla „J. Z.”

Do sprzedania od zamez dwa zbiorniki olejowe pojemności 10,080 kg. i 20,900 kg. Przy stacji kolejowej Dukuzty, ze wszelkimi urządzeniami oraz z murowaną rozlewnią przy zbiornikach. Dowiedzieć się można codziennie przy ul. Rzeźniczej 12 m. 14 (koło Zakretu) w Wil-nie od godz. 5 do 7 w. wiecz. 601

Okazyjnie do sprzedania w centrum miasta docho-dowa kamienica, dająca 1200 zł. miesięcznie, nie-drogo, do kupna można przystąpić z niewielką go-tówką. Posrednicy wy-kłuczani. Wiadomość w: Popławskiego nr. 13 m. 1. od godz. 4 do 6 wieczór. 597-2 6 m. 2.

Autobus kupimy ul. Szkeplerna 4 tel. 19-11.

Zrozumiałe. Młoda małżonka: „Nie udał mi się wczoraj o-bład; przez omyłkę za-miaśm płatków owsianych wzięłam płatków mlyd-nych i ugotowałem z te-go zupę”. „A mąż co na to?” „Nie mogłam go uspo-keić, poprostu — pienił się!”

ROZNE JANSKIE OBIADY na masle Mostowa 25-7.

Posta życzy sobie ko-respondowć z nudzący-mi się (znaczek) poste-riantem, kwit red. Nr. 692

PRACA Młoda wykwalifikowana introligatorka z wielolet-nią praktyką i dobrmi rekomen poszukuje pra-cy w tym zakresie. Ad-res w Adm. „Dz. Wil.”

ZGUBY Zgubiony Index Nr. 6158 wydany przez 4SB w Wilnie na imię Władysława Kulakowskiego uniew. się. 603

H. M. STEPHENSON. Na najwyższym wzgórzu.

Następnie udał się tramwajem na przedmieście Moseley i poinformował u kelnerki w herbaciarni, gdzie się posiał, o jakim niedrogi, spokojny pensjonat na przedmieściu. Na szczęście mogła mu go wskazać. Powiedział, że przyjechał do Birmingham za interesami i że zabawi z tydzień. W parę godzin później rozkoszował się pierwszą od wielu dni gorącą kąpielą. Faktycznie zabawił w Birmingham cztery dni. Cekał aby pierwsza furja obławy nieco się uspokoiła i wprawiał się w swoją rolę. Uczył się czuć staro, żeby wyglądać staro. Nabrał świadomości niepewnego sposobu bycia, właściwego człowiekowi, który cierpi z biedy, powodu niedostatecznego wykształcenia, lub innego hadicapu życiowego. A życie nie jest łatwe nawet dla młodych i bogatych. Przeczytał w niedzielnym piśmie dalsze sprawozdanie ze swoich przygód. Nie musiało ono być podane oficjalnie i zawierało wiele upiększeń i domysłów czysto reporterskich. Ogłoszono znalezienie kryjówki w plantacji leśnej i okolica robiła świetny interes na turystach,

zjeżdżających się na sensacyjne miejsce. Przedsiębiorczy farmer, który gościł nieświadomie zbiega, widząc, że się nie opędzi ciekawskim, nazaczył opłatę za wstęp do lasu i nieźle na tem zarabiał. Wiadomość o rewizji u doktora przejęła Waltersa wielką obawą, choć gazeta stwierdzała, że nie znaleziono nic obciążającego. Zdumiał się, skąd policja mogła się dowiedzieć o jego pobycie w Cotsham, a naderwzysztoko jak się domyśliła, że Godfrey chciał mu pomóc w ucieczce. Wyjeżdżając z Birmingham Walters palnął wielkie głupstwo, nie dlatego, żeby sobie nie zdawał sprawy z niebezpieczeństwa podobnego kroku, lecz dlatego, że nie zdołał powstrzymać przemownego impulsu. Mianowicie, wiedząc, że list będzie cenzurowany, a pieczętka zauważona, napisał do matki. Rzucił go do skrzynki bezpośrednio przed pójściem na stację. „Mamusiu najdroższa” — pisał jak za dziecinnych lat — „ileś ty się przeze mnie wycier-piała! I w jakiej trwodze musiaśz żyć przez te ostatnie tygodnie! Ale bądź dobrej myśli. Mam bezpieczną kryjówkę i zdecydowane plany na przyszłość”. Na zakończenie zapewnił ją boleśnie serdeczne-mi słowami o swojej wielkiej miłości, żalu, skrusze

ni nadziei, że pomimo wszystko co zrobił, życie uśmiechnie się jeszcze do niej prawdziwym szczęściem. List ten nie pomógł policji ani trochę. Dostał się w jej ręce dopiero wtedy, gdy Walters utonął już w labiryntach Londynu. Przeprowadzono dochodzenie w Birmingham, które spełży na niczem. Starszy alerzysta nie zwrócił niczyjej uwagi. Co więcej policja popełniła nową gafę, bo wpadła na fałszywy trop i zamiast skoncentrować swoje poszukiwania w Londynie, kazała gonić najlepszym wywiadowcom wiatr na prowincji. Harry zastał w hotelu Exmouth list od Godfrey'a z pieczętką z Croydonu, z datą z przed dwóch dni. Koperta zawierała pięć banknotów dziesięciofuntowych i arkusik z kilku pośpiesznie nagryzmonoloni zdaniami. „Bądź zawsze w hotelu w godzinie podwie-czorku, wpadnę do ciebie, jak tylko będę mógł najprędzej. Powodzenia. E. R. G.” Położenie zbiega było teraz nad wyraz dener-wujące. Nie czuł się w hotelu bezpiecznie, a nie mógł się z niego wyprowadzić, żeby nie stracić kontaktu z przyjacielem. Godfrey mógł się z nim skomunikować z łatwością. Policja nie była w możności pilnować go tak starannie, żeby mu się nie udało wysiąść

z samochodu gdzieś na przedmieściu i wrzucić listu do skrzynki. Zato Walters ani mógł myśleć o czemś podobnym. Znał tylko jego wiejski adres i również dobrze mógł napisać wprost do policji. Musiał więc czekać i spruszczać się na ostrożność przyjaciela. Groziło mu straszne niebezpieczeń-stwo, gdyż wywiadowcy mogli trafić za Godfrey'em do hotelu. Prawda, że okazał on w postępowaniu z policją wielki spryt, ale policja sama się poszkapila i obudziła jego czujność. Policja myli się tak samo często, jak reszta ludzi, ale nie można na tem polegać. Harry zabijał czas jak mógł i ćwiczył się w swor-jej roli. Rano jechał autobusem na lunch na jakieś od-ległe przedmieście, na podwieczorek wracał do ho-telu, wieczorem szedł do teatru. Ten tryb życia trwał około tygodnia. Pod pew-nym względem było mu dobrze. Po strasznych latach, przeżytych w więzieniu, błyskotliwe życie Londynu czarowało go, pomimo atmosfery niebezpieczeństwa. I nie wyobrażał sobie, żeby go kto mógł poznać w tem wielomilionowym ludzkim mrowisku. O swojej roli nie zapomniał ani na chwilę.

(C. d. n.)